

Krakowską Akademię Samorządności wyróżnia to, że na zajęciach nigdy nie usłyszymy powiedzonek w stylu „Sinus, cosinus, daj Boże trzy minus”.

Moja przygoda z Krakowską Akademią Samorządności (KAS) zaczęła się, gdy wychowawczyni poinformowała mnie o trwającym naborze. Nie wiedziałam jeszcze dokładnie, czym jest Akademia, ale pomyślałam: czemu nie? I wszystko się zaczęło...

CO JA TUTAJ ROBIĘ?

W październikowy poranek niepewnym krokiem przestąpiłam próg Urzędu Miasta. Była to sobota rano, więc miałam mnóstwo pomysłów na zorganizowanie sobie tego pięknego dnia. Jednak to, co tam zobaczyłam, odsunęło wszystkie pomysły na bok – roześmiana młodzież, uśmiechający się trenerzy, przyjazna atmosfera – chciało się zostać. Po kilku słowach wprowadzenia zostaliśmy podzieleni na grupy, w których przez kolejne godziny poznawaliśmy się i wesoło spędzaliśmy czas tak, że kończąc spotkanie, znaliśmy się już jak łysy konie.

STUDIA BEZ SESJI

Krakowska Akademia Samorządności to pierwsze studia, pierwszy krok w sprawy, z którymi spotkamy się w przyszłości. Jest to 9 sobotnich spotkań w roku szkolnym. Każde trwa 5 godzin (10:00-15:00), w tym o 13:00 jest półgodzinna przerwa na posiłek, składający się z pysznej drożdżówki, batona oraz napoju. Natomiast w czasie przeznaczonym na zdobywanie wiedzy skupiamy się m.in. na nauce zdobywania umiejętności rozwiązywania konfliktów, radzenia sobie ze stresem, roli lidera. Bierzemy udział w dyskusjach, negocjacjach, które zawsze kończą się wspólnym wyciągnięciem wniosków.

KAS spośród innych akademii wyróżnia to, że przed zajęciami nigdy nie usłyszymy powiedzonek, jak np. „Sinus, cosinus, daj Boże trzy minus” czy „Bez spiny, są drugie terminy”, gdyż nie ma tu ani zaliczeń, ani sesji (co najwyżej fotograficzna []).

Różnicą jest również to, że zajęcia są prowadzone w sposób aktywny, tzn. maksymalnie angażują uczestników – każdy przejawia inicjatywę i zabiera głos.

NIECH ŻYJE BAL!

Niewątpliwie najprzyjemniejszym wydarzeniem KAS jest bal. Organizują go sami KAS-owicze raz w roku w siedzibie Urzędu Miasta. Niezapomniane wspomnienia, świetna muzyka puszczana przez profesjonalnych DJ-ów (m.in. nieśmiertelny „Jedzie pociąg z daleka” oraz tradycyjne „To już jest koniec”), kolorowe światła, występy, konkursy oraz stoły uginające się

pod ciężarem jedzenia. Bał to wspaniała zabawa, której przyszłorocznej odsłony już nie mogę się doczekać!

CO Z TEGO MAM?

Już wiem, jak mam się zachowywać w oficjalnych sytuacjach i promować własny wizerunek, co dodaje mi wiary w siebie. Nauczyłam się jak nawiązywać kontakty z innymi, by czuli się w mojej obecności dobrze i swobodnie. Już wiem jak pozytywnie załatwić sprawę dzięki odpowiedniej postawie i negocjacjom.

Wiem również, że na zajęcia KAS na pewno warto przychodzić.

Teresa Wolano